

# Wieści z kraju

## Magurski Park Narodowy nie musi płacić kary

Magurski Park Narodowy nie musi płacić powiatowi jasielskiemu prawie 204 mln zł kary. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Krośnie uchyliło decyzję starostwa w tej sprawie. O problemie pisaliśmy w kwietniowym numerze DŻ, gdy kilka tygodni temu dyrektor Magurskiego Parku Narodowego otrzymał od Starostwa Powiatowego w Jasle pismo, z którego wynikało, że ma zapłacić urzędowi 203 mln 668 tys. zł kary za bezprawne zajęcie pasa drogowego.

Dyrektor parku odwołał się od decyzji powiatu do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krośnie. Po rozpatrzeniu SKO wydało wyrok: „Decyzja starostwa dotycząca kary nałożonej na park została uchylona i przekazana do ponownego rozpatrzenia”. Starostwo nałożyło na park karę za zajęcie nieco ponad kilometrowego fragmentu drogi na trasie z Jasła do Folusza, który wiedzie w głąb lasu. W ubiegłym roku zapadła ostateczna decyzja stwierdzająca, że droga jest własnością powiatu. Dyrekcja parku od 2001 r. ustawiła na niej szlaban, który zagrażał wjazd do lasu. Chodziło o to, by spokoju lasu, w którym bytują dzikie zwierzęta, nie zakłócały samochody. Droga była promenadą spacerową dla turystów i pensjonariuszy pobliskiego domu pomocy społecznej. Gdy w ubiegłym roku zapadła decyzja o tym, że droga jest publiczna, szlaban zniknął. Mimo to powiat naliczył karę za zajmowanie każdego metra kwadratowego drogi od 2001 r. Wyszła oszałamiająca kwota niemal 204 mln zł.



Fot. Andrzej Ginalski

Według SKO, takie naliczanie kary jest nieprawidłowe, bo nie można nikogo karać wstecz. Karę można ewentualnie naliczyć za zajęcie pasa od chwili ustalenia, że droga jest własnością powiatu. Magurski PN dostał informację o tym 5 lipca ubiegłego roku. Szlaban zniknął 10 lipca. Karę ewentualnie można naliczyć zatem jedynie w odniesieniu do tych pięciu dni.

(„Gazeta Wyborcza”)

## Pomimo interwencji Ministra w rezerwacie w Puszczy Knyszyńskiej pod piłami drwali padło 190 starych dębów!

Do 22 kwietnia Nadleśnictwo Czarna Białostocka usunęło z rezerwatu Puszczy Knyszyńskiej – Starodrzew Szyndzielski 190 ponad stuletnich dębów. Powodem było zasiedlenie drzew przez chrząszcza – opiótka dwuplamkowego. Decyzję na usunięcie drzew wydał Wojewódzki Konserwator Przyrody w Białymstoku. Drzewa wycięto i częściowo zwieziono w ciągu zaledwie kilku dni. Leśniczy śpieszył się, gdyż wiedział, że zezwalająca na wycinkę decyzja może zostać wstrzymana przez Ministra Środowiska. Dwa lata temu w analogicznym przypadku Minister nie zgodził się na usunięcie dębów z rezerwatów Puszczy Białowieskiej. Minister stwierdził wtedy, że: „Opiótek dwuplamkowy nie stanowi istotnego zagrożenia dla sąsiadujących z rezerwatami lasów gospodarczych, oraz zdrowych dębów w rezerwach, sąsiadujących z dębami zasiedlonymi”. Na wniosek Podlaskiego Oddziału Pracowni Minister postanowił wstrzymać wykonanie decyzji wojewódzkiego konserwatora. Niestety za późno – gdy Minister podpisywał dokument w rezerwacie stare dęby padały już pod piłami drwali.

Nie budzi zdziwienia determinacja i pośpiech Nadleśniczego - rynkowa cena wyciętych dębów to przynajmniej 250000 zł.

Celem utworzenia rezerwatu jest zachowanie fragmentu Puszczy Knyszyńskiej obejmującego starodrzew typu ciepłolubnego lasu sosnowo-świerkowo-dębowego, odznaczającego się dużym stopniem naturalności i występowaniem wielu gatunków roślin rzadkich i chronionych. Można więc stwierdzić, iż konserwator zgodził się na usunięcie przedmiotu ochrony rezerwatu, gdyż starodrzew charakteryzuje się przede wszystkim obecnością starych, umierających drzew.

W trakcie wstępnego rozpoznania ptaków przeprowadzonego przez ornitologa Tomasza Tumieła (współpracownika Polskiej Akademii Nauk) w rezerwacie, stwierdzono rewiry lęgowe kilku gatunków chronionych Dyrektywą Ptasią - dzięcioł średni, dzięcioł czarny, jarząbek, zaobserwowano ponadto orla bielika. Nie ulega wątpliwości, że ptaki były niepokojone, wielce prawdopodobne jest również zniszczenie gniazd i dziupli z lęgami, co narusza Dyrektywę Ptasią oraz art. 30 ustawy o lasach. Wiele z wyciętych dębów jest porośniętych gatunkami porostów, które wymagają zgodnie z prawem krajowym wyznaczenia stref ochrony.



Fot. Andrzej Śliwiński

Zdaniem Nadleśniczego drzewa musiały być wycięte, ponieważ były zasiedlone chrząszczem - opiętkiem, który jego zdaniem zagraża rezerwatowi.

Jednak jak twierdzi prof. Jerzy Gutowski z Instytutu Badania Leśnictwa: „(...) nie ma podstaw, by sądzić, że planowane wycięcie obumierających i martwych dębów w rezerwach ograniczy skutecznie populację opiętka (...). Opiętki były zawsze mieszkańcami naszych lasów i zasiedlały obumierające i świeżo obumarłe stare dęby. (...) W naszych lasach brakuje sędziwych i martwych dębów, które są miejscem życia setek gatunków, w tym wielu bardzo rzadkich i ginących (...)”.

Opinię tą potwierdza również Państwowa Rada Ochrony Przyrody, analizując analogiczną sprawę planowanego usunięcia dębów z rezerwatów Puszczy Białowieskiej - „usunięcie dębów zasiedlonych opiętkiem (...) będzie miało negatywny wpływ na ograniczenie leśnej różnorodności biologicznej w przedmiotowych rezerwach przyrody, oraz będzie sprzeczne ze strategicznymi celami ochrony przyrody, gdzie usuwanie z ekosystemu leśnego martwych i zamierających dębów jest drastyczną ingerencją w ekosystem (...)”.

Mamy nadzieję, że Minister uchyli decyzję konserwatora, co pozwoli wyciągnąć konsekwencje wobec osób odpowiedzialnych za wydanie decyzji, a tym samym zapobiegnie podobnym zdarzeniom w innych rezerwach. Będziemy również wnioskowali o pozostawienie wyciętych drzew, co zapobiegnie utracie biomasy z rezerwatu, a tym samym zmniejszy szkody w przyrodzie.

## Więcej wilków w Świętokrzyskim

Coraz więcej jest wilków w Świętokrzyskim. Kolejne ślady tych zwierząt leśnicy znaleźli w okolicach Bodzentyna.

Do niedawna wilków w tym regionie nie było. Przed trzema laty jedna wataha osiedliła się w lasach suchedniowskich i bliżyńskich. Od około roku obserwowano jednak te drapieżniki także w okolicach rezerwatu Góra Sieradowska koło Bodzentyna. Ślady były widziane również w okolicach Mostek w gminie Suchedniów. Leśnicy stwierdzili po tych obserwacjach i tropieniu w terenie, że powstała

zupełnie nowa wataha w Puszczy Świętokrzyskiej, po drugiej stronie trasy E-7, prawdopodobnie częściowo skolięcona z pierwszą watahą.

Na razie nie ustalono, jak duża jest nowa grupa wilków. Leśnicy liczą, że latem, kiedy wataha będzie skupiona w pobliżu nory z młodymi, uda się dowiedzieć, ile jest tych zwierząt.

Z pojawienia się wilków większość ludzi się cieszy. Jednak konkurentów, jakimi są wilki, chcieliby się pozbyć kłusownicy i nieetyczni myśliwi. Nieoficjalnie wiadomo, że były już podejmowane próby ich wytępienia. Prawdopodobnie kilka wilków już zabito, choć to informacje niepotwierdzone.

(„Echo Dnia”)

## **Przekop Mierzei Wiślanej**

Przekopanie Mierzei Wiślanej, które umożliwi otwarcie Zalewu Wiślanego na Bałtyk, jest zasadne z powodów gospodarczych – poinformował 14 kwietnia br. wydział strategii rozwoju Urzędu Miasta w Elblągu. Wynika to ze studium wykonalności przekopu Mierzei Wiślanej, wykonanego na zlecenie konsorcjum, którego członkiem jest urząd miejski. Studium wykonalności ma dowodzić, że przedsięwzięcie jest opłacalne. Będzie spełniać wszystkie wymogi i standardy stawiane międzynarodowym drogą.

Według studium, przekop to najkorzystniejszy sposób usprawnienia żeglugi w tym rejonie, biorąc pod uwagę czas realizacji, koszty inwestycji i eksploatacji. Wpływ przekopu na środowisko naturalne będzie oceniony w raporcie oddziaływania na środowisko.

Studium wykonalności, spośród czterech typowanych na Mierzei miejscowości (trzy w gminie Sztutowo i jedna w Krynicy Morskiej) wskazuje, że najbardziej opłacalny będzie przekop w Skowronkach.

Tam ma powstać kanał o długości 1,1 km. Na obrzeżach (tzw. kołnierzach kanału) mają powstać mosty zwodzone, po których będzie się odbywał ruch samochodów.

Budowa tej drogi wodnej budzi sprzeciw przyrodników, ponieważ przebiega przez teren Europejskiej Sieci Obszarów Chronionych Natura 2000.

(PAP)

Opracowanie: Adam Bohdan, Radosław Szymczuk